

# Hejt w sprawie hejtu

Chciałoby się na Nowy Rok napisać coś ciepłego, serdecznego, skrzętego się optymizmem i radością. Cóż jednak poradzić, kiedy człowieka przepęlnia nienawiść. Nie jest to tylko moja cecha. Wszyscy wszystkich nienawidzą. Stan ten doczekał się nawet specjalnego określenia. To hejt, od nienawiści po angielsku, czyli słowa „hate”. Najwyraźniej widać go w Internecie, gdzie każdy, nawet niewinny, wpis wywołuje falę hejtu w wykonaniu hejterów. Aktorka zamieściła zdjęcie swojego dziecka. Hejt! Dziecko brzydkie, aktorka bez talentu, postarzała się i utyla, a w ogóle jej dziadek walczył po Lenino, co samo w sobie jest naganne jakby.

Hejt mimowolnie udziela się innym. Wychodzę z pracy. Zimno. Czerwone światło nie zmienia się przez dwie minuty. Nienawidzę więc. Obiektem nienawiści są władze miasta, MPK, gość, który wymyślił taką częstotliwość zmiany świateł i baba stojąca obok mnie – a co tak stoi jak głupia? Tramwaj spóźnia się jak zwykle. Obdarzam kolejną porcją nienawiści MPK i motorniczego.

Wysiadam. W drzwiach sterczy małolat z plecakiem. Nie przejdzie w głąb tramwaju, tylko sterczy z durną miną i blokuje wyjście. Żeby wysiąść, muszę powiedzieć „przepraszam”. Właściwie dlaczego? Nienawidzę małolata przez 38 sekund. A potem faceta, który wysiadł i od razu stanął. Z tyłu pchają mnie inni pasażerowie, a ten stoi. Nienawidzę go przez pół minuty. W tym czasie ludzie za moimi plecami nienawidzą mnie. W sklepie nienawidzę babsztyla, który przy kasie: pakuje zakupy, otwiera torebkę, szuka portmonetki, liczy pieniądze, stwierdza, że ma za mało, szuka karty, płaci kartą, chowa ją do torebki, zapina torebkę, przypomina sobie, że nie schowała karty, otwiera torebkę... Nareszcie! A gdzie tam, babsztyl przypomina sobie, że nie kupił jogurciku. Moja nienawiść solidarnie włącza się do nienawiści piętnastu osób w kolejce. Kasjerki też nienawidzę, bo nie ma wydać z 50 złotych. I rowerzysty, który pędzi po chodniku. O żesz ty...

W domu – telewizja. Jacyś ludzie nienawidzą dyrektora teatru, bo na scenie pokazał porno. Inni ludzie nienawidzą tych, którzy nienawidzą dyrektora. Ktoś bombarduje miasto. Nienawidzę bombardujących. Po chwili bombardowani ucinają ludziom głowy na brzegu morza. Nienawidzę bombardowanych. Potem dyskusja polityczna. Wszyscy nienawidzą się nawzajem. A ja nienawidzę telewizji, bo mam do wyboru film „Trzynasty wojownik” po raz 364 albo film ze Stevenem Seagalem po raz 5674382.

Nie wiem, skąd ta powszechna fala nienawiści jednych do drugich i wszystkiego, co nas otacza. Ktoś z nienawiści drapie czymś ostrym szyby w tramwajach. Ktoś niszczy wiaty. Ktoś podpala kosze na śmieci. I tak w kółko...

Życzymy sobie w tym nowym 2016 roku życzliwości, miłości, dobroci, wyrozumiałości, cierpliwości i uśmiechów. Niech nas opuszczą złe emocje. Niech na ziemi ziści się pokój wszystkim ludziom dobrej woli. To już mój 66 Nowy Rok. Od tylu lat niezmiennie wierzę, że w końcu nastanie czas, kiedy wszyscy będą dobrzy, wyrozumiali i przyjaźni. Może nareszcie tak będzie? Wszystko zależy od nas samych. Nienawidzę nienawidzić!